

»Odezwa na murze« A. Świrszczyńskiej

(Teatr Narodowy) 51/52.

Zadanie, podjęte przez Annę Świrszczyńską, autorkę „Strzałów na Długiej” — ukazanie ze sceny listopadowych dni 1885 r. w Kongresówce, ukazanie wydarzeń z pionierskiego, heroicznego okresu walki o socjalizm — nie należy do zadań łatwych. Okres ten promieniuje wyjątkową dramatycznością wydarzeń i patosem moralnym proletariackich bohaterów walki.

Burżuazja polska, znajdując wówczas nader dogodnie oparcie w despotyzmie władz carskich, eksploatuje robotników bezlitośnie, w łańcuch barzżyńskiej zachłannością świeżo upieczonych kapitalistów. Trzeba było ze strony mas nie lada hartu i odwagi, aby przeciwstawić się przemocy, podając nierówną walkę. Lecz masy robotnicze pojmują już wtedy w stopniu coraz większym własną odrębność klasową, coraz lepiej rozumieją, że tylko na drodze rewolucyjnej, w oparciu o potencjał międzynarodowej solidarności proletariatu, można by dokonać zmian ustrojowych, wydoszczając się z dna nędzy i zacofania. Masy robotnicze mają już wtedy swoją pierwszą partię socjalistyczną p.n. „Proletariat”. Na nią to właśnie spadły pierwsze, potężne uderzenia władz carskich, stojących na straży burżuazyjnych inte-

resów. W 1883 r. aresztowano założycieli i przywódców „Proletariatu” z Ludwikiem Waryńskim na czele. Lecz pomimo tych aresztowań i zandarmskiego terroru nie zdołano ani całkowicie rozbić partii, ani zepchnąć robotników z obranej już drogi walki. Na krótko przed rozpoczęciem (listopad 1885 r.) procesu „Proletariackich”, stanowiącego jedną z najpiękniejszych kart w historii polskiego ruchu robotniczego, w Kongresówce raz po raz wybuchają strajki. W walce o sprawiedliwość społeczną głównym zadaniem i chlubną ambicją tych, którzy pozostali na wolności, stało się jak najgodniejsze zastąpienie aresztowanych bojowników.

Wydarzenia tego okresu stanowią wprawdzie dla dramaturga silną podniecie pisarską, ale też wymagają odeń niesłychanej czujności, temat grozi bowiem niebezpieczeństwem popadnięcia w szarżę, przedramatyzowania rzeczy, przydania patosowi całkiem zbędnych szczegółów. Trudności nie umniejsza przecież i to, że właściwie historia ruchu robotniczego w Polsce dotychczas nie była obiektem opracowań scenicznych. Oczywiście, sztuka Świrszczyńskiej nie wypełni sama jedyna wszystkich tego rodzaju zaległości tematowych, jest jednak pierw-

szym krokiem w tej dziedzinie i to — krokiem na ogół szczęśliwym.

Zalety „Odezwy na murze” ujawniają się przede wszystkim w tym, że większość występujących w sztuce postaci, nawet — epizodycznych, wypozażyła Świrszczyńska w żywy ładunek prawdy psychologicznej i historycznej. Bohaterzy „Odezwy” — to ludzie żywi i dobrze osadzeni w społecznym tle epoki. Takie np. postaci, jak Michał Kubala, niezłomny przywódca robotniczy — jak Iwanow, rosyjski działacz postępowy, uciekinier z kategorii, który ginie ofiarnie za wspólną sprawę robotniczą od kul zandarma w Kongresówce, czy też łańcuch jadaszowa postać szpicla Ignaca, głęboko wdrażają się w wyobraźnię widza. Niewątpliwie również na plus należy zaliczyć autorce i to, iż, pragnąc ukazać na scenie epokę Waryńskiego, ze szlachetnym umiarem wybrała z nader obszernego materiału tylko mały wycinek: oto cała akcja sztuki rozgrywa się wokół strajku fabrycznego w jednym z prowincjonalnych miast Kongresówki. Poprzez obraz strajku, niby przez wznięk, widz patrzy na wydarzenia społeczne owej epoki, której atmosferę — przyznać to trzeba — potrafiła Świrszczyńska odtworzyć prawdziwie.

Obok tych zalet, sztuka ma i wady. Słabą jej stroną stanowi to, że stosunek autorki do tematu jest niekiedy za mało epicki, zanadto emocjonalny. Wyraźnie się odczuwa, że w niektórych fragmentach autorkę ponosi jej talent liryczny. Bywa, że emocjonalne

przeżycie autorki przenika, a nawet porówna widownie, bywa jednak i tak, że liryzm staje się nazbyt sentymentalny, ckliwy. Czasem też autorka nie potrafiła oprzeć się pokusie zbyt łatwego kontrastowania środowisk.

Niemniej jednak sztuka w całości napisana jest z dużym artyzmem, a jej walory dydaktyczne oddziałują na widza sugestywnie i przekonująco.



Teatr Narodowy wystawił sztukę bardzo starannie. Inscenizację **Władysława Daszewskiego** i reżyserię **Stanisławy Perzanowskiej** cechowało wyczucie epoki i duża umiejętność nadawania przejrzystości scenom zbiorowym. Reżyserii można by zarzucić chyba to tylko, że niektórych scen nie potrafiła dostatecznie „odckliwić”.

Gra zespołu — na ogół na wysokim poziomie artystycznym. **Jan Kurnakowicz**, jako Rosjanin, był znakomity. Wydobył z tej roli nie tylko rys najznamienniejszy — poczucie solidarności międzynarodowej w walce o sprawiedliwość społeczną, ale też umiał obdarzyć tę postać głębią człowieczeństwa, opromienił ją jakimś swoim ciepłem. **Tadeusz Fijewski** w roli szpicla ukazał bardzo prawdziwie skomplikowany mechanizm psychologiczny zdrajcy. Służalcza postawa i jednocześnie ton osobliwej przekory, kiedy informował fabrykanta o wybuchym strajku — to prawdziwy majstersztyk! Trudną rolę pozytywnego bohatera, Michała Kubali, z mocą i wyrazistością zagrał **Zygmunt Malejewski**. Mocne sylwetki robotnicze

stworzyli też **Zdzisław Szymański** i **Ferdynand Trojanowski**. Rolę fabrykanta interpretował **Zygmunt Chmielewski** z wybornym odczuciem mimiki i gestykulacji typowego kapitalisty. **Igor Śmiałowski** w roli syna fabrykanckiego, przedstawiciela „złotej młodzieży”, dał sylwetkę staranną, wiarygodną. Z obsady żeńskiej wyróżnić by należało **Ewę Bonacką** w roli Zośki, niedoskiej samobójczyni, a później — świadomej swych zadań społecznych proletariuszki. **Ewa Kunina** stworzyła jedną ze swych najświetniejszych postaci starej matki. **Jerzy Kawka** wcale udanie zagrał rolę inżyniera-szlachcica, który „traci twarz” na rzecz burżuazji. Rolę majstrów, którzy zapomnieli o swej proletariackiej przynależności klasowej i przeszli „na drugą stronę barykady”, grali **J. Klejer** i **E. Fertner**.

W innych rolach wystąpili: **P. Kurowski**, **B. Klukowska**, **U. Latosówna**, **J. Gosławska**, **J. Zardecki**, **K. Miecikówna**, **W. Kaczmarski**, **K. Leszczyński**, **J. Krasowski**, **T. Czechowski**, **K. Jackowska**, **L. Ordon**, **B. Brodełkiewicz**, **J. Nowak**, **R. Gołębiowski**, **W. Izdebski**, **H. Sulima**, **E. Lorentzowa** i **M. Gołębiowska**.

Dekoracje według koncepcji realistycznej i stylowe kostiumy projektu **Romualda Nowickiego** stanowiły trafną oprawę sztuki. Specjalnie podobała się dekoracja w I obrazie — most na przedmieściu w nocnej mgłę — i w III obrazie — dziedziniec fabryczny o świetle.

Aleksander Płaczkowski

cyt 5

You Kurnakowicz